

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 54

Dalsza akcja organizacyjna walki ze skutkami bezrobocia

Akcja walki ze skutkami bezrobocia wchodzi na nową tory. Po mianowaniu prezydium Komitetu Naczelnego w skład najbliższych dni zbierze się jego plenium.

W międzyczasie tworzy się w całym kraju sieć komitetów wojewódzkich, powiatowych, lokalnych i t. p. które prowadzić będą akcję społeczną.

Wojewódzki komitet krakowski wydał wczoraj odezwę do społeczeństwa z apelem do ofiarnej i wszechstronnej pracy dla dobra społeczeństwa i Państwa. Odezwę podpisał ks. Arcybiskup, wojewoda, dowódca D. O. K. i prezydent miasta.

Wczoraj obradował w Warszawie szwad inspektorów pracy z okręgów przemysłowych. Tematem obrad były sprawy związane z rządową akcją walki ze skutkami bezrobocia.

Obniżenie opłat na Fundusz Drogowy

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów ustalono zostały nowe opłaty od pojazdów mechanicznych, obniżające stawki przewidziane w ustawie o Funduszu drogowym dla autobusów, taksówek, samochodów ciężarowych, traktorów i przyczepek. Opłata od autobusów i taksówek ma być niższa z 50 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej na 40 zł., od samochodów ciężarowych i traktorów, stojących do własnego użytku z 40 zł. na 32 zł. od 100 kg., zaś od użytkowanych w celach zarobkowych z 60 zł. na 48 zł., przy czym progresja opłat dla tych ostatnich pojazdów ma być skasowana. Od przyczepek do pojazdów mechanicznych opłata ma być obniżona z 50 zł. na 30 zł. W ten sposób dla wszystkich powyższych pojazdów miarka opłat wynosić będzie około 20 proc., nie licząc skasowania progresji.

Ponowne okazanie akt sprawy brzeskiej

Podobno śledztwo uzupełniające w sprawie Norberta Barlickiego i tow. w tak zwanej sprawie brzeskiej potrwa do końca bieżącego miesiąca. Po ostatecznym zakończeniu śledztwa nastąpi ponowne okazanie uzupełnionych akt wszystkim oskarżonym.

Plaga pożarów na Śląsku Cieszyńskim, dziełem zbrodniczych podpałów

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Plaga pożarów na Śląsku Cieszyńskim trwa w dal szumi ciągu. Niedawno dopiero spłonęły 4 gospodarstwa w powiecie jabłonkowskim, a znowu donoszą o 2 groźnych pożarach w Lesznie koło Trzycia i Cierlicku koło Cieszyna. W pierwszym wypadku udało się strażom ocalić domu mieszkalny, w drugim natomiast spłonęło całe gospodarstwo. Istnieje przekonanie, że i w tym wypadku nastąpiło podpalenie.

Uroczysty pogrzeb zamordowanego policjanta

LWÓW (PAT). — Wczoraj po południu odbył się w Kolumny pogrzeb s. p. posterunkowego Nowickiego, zabitego w czasie napadu na ambulans pocztowy pod Kolumny. Pogrzeb przybrał cechy wielkiej manifestacji. Wzięło w nim udział kilka tysięcy osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Trumna, która z domu żałoby wyszła oświecona przez policję państwową, wieszono na furgonie pocztowym podziwianym tłumem, od którego ogólnie s. p. Nowicki.

Wczoraj został wykonany wyrok śmierci na szpiegu b. por. Humnickim

Sprawa porucznika Humnickiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa dobiegła do końca.

Dnia 1 września wojskowy Sąd Okręg. Nr. 9 w Brześciu n/B. występujący jako sąd dołączony rozpoczął rozpatrywać tę smutną sprawę.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. o godz. 1.30 po północy przewodzący został zamknięty i sąd

wydał wyrok skazujący b. por. Humnickiego Bohdana na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok jednak nie został natychmiast ogłoszony, sąd bowiem zyskawszy zatwierdzenie wyroku przez władzę zwierzchnią sądu, dowódcy korpusu Nr. 9, gen. Trojanowskiego, odniósł się do P. Prezydenta Rzeczyposp.

politej celem ustalenia, czy P. Prezydent skorzysta w tym wypadku z prawa łaski.

Wczoraj o godz. 17.30 nadeszła odpowiedź odmowna o czym b. por. Humnicki został natychmiast powiadomiony przy równoczesnym ogłoszeniu wyroku.

O godz. 18.50 w murach twierdzy brzeskiej została wykonana egzekucja.

Przedstawiciele Austrii i Niemiec

wyrzekają się niepokojącej Europei unii celnej

GENEWA (tel. wł.) — Wczoraj przed południem zebrała się komisja dla spraw Unii Europejskiej w atmosferze wielkiego zdenerwowania. W posiedzeniu wzięli udział przybyli rano premier Francji Laval,

Minister niemiecki Curtius wygłosił długie przemówienie, w

którym oświadczył, że wobec prac nad utworzeniem unii europejskiej rząd niemiecki postanowił w porozumieniu z rządem Austrii zaniechać pierwotnego planu zawarcia przez te dwa rządy unii celnej.

Podobnie treści oświadczenie złożył kanclerz Austrii, Schober, wyrażając nadzieję, że oświadczenie to przyczyni się do powstania uspokojenia.

Następnie przemawiali ministrowie skarbu Flandrii i min. włoski Grandi, którzy oświadczyli, że z zadowoleniem przyjmują do wiadomości decyzję Niemiec i Austrii.

Komunistyczne wrzenie w Hiszpanji W Saragossie doszło do krwawych zająć Strajk generalny w Barcelonie

Republikańska Hiszpania nadal ulega wrzeniu, przejawiającemu się przede wszystkim w strajkach powszechnych, organizowanych przez komunistów, w aktach sabotażu i terroru, oraz w manifestacjach. Do krwawych zająć doszło wczoraj na ulicach Saragossy. W Saragossie wzburzenie od pewnego czasu rosło to też władze skierowały tam oddziały wojska i gwardii

obywatelskiej, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Około południa manifestanci zaczęli zmuszać kupców do zamykania sklepów. Policja rozpedziła manifestantów, aresztując kilka osób. Wkrótce przed gmachem aresztu zebrał się tłum, usiłując wedrzeć się do aresztu i twolić uwieczonych. Policja dała wtedy salwę do tłumy, raniąc kilka osób.

PARYZ (ATE). — Wczoraj rano wybuchł w Barcelonie strajk generalny. 300.000 robotników porzuciło pracę uniieruchamiając w mieście wszystkie fabryki, komunikację, a nawet gazownię i elektrownię. Sklepy są zamknięte.

Podczas starcia policji z tłumem strajkującym doszło do strzelaniny. Jeden z robotników jest zabity, wielu rannych.

Zbuntowani marynarze w Chili opanowali 8 okrętów

Rząd postanowił stłumić bunt za pomocą łodzi podwodnych i samolotów. SANT JAGO (PAT). — Władze dotychczas nie silumiły buntu marynarzy, którzy opanowali 8 okrętów w Coquimbo, w tym 2 torpedowców. Oficerowie ciągle jeszcze są więzieni przez

marynarzy, którzy nie wyrażają żadnej usłowności. Z przywódcami buntu rozpoczęło rokowania. Gdyby okazało się iż konieczne są radykalne zarządzenia, rząd nie cofnąłby się przed wydaniem rozkazu, by lo

żadne dotychczas łodzie podwodne zaatakowały okręty, opanowane przez zbuntowanych marynarzy. Możliwym jest, iż w akcji tej wzięłyby również udział aeroplany.

Okropny wybuch w berlińskiej fabryce

Wiele osób odniosło ciężkie rany, kilka poniosło śmierć

BERLIN (PAT). — W jednym z zabudowań wielkiej fabryki „A. E. G.” („Powszechne Towarzystwo Elektryczności”) nastąpiła dziś wielka eksplozja, która wedle dotychczasowych informacji, spowodowana została

wybuchem zbiornika ze zgęszczonym tlenem. Są ofiary w ludziach. Wybuch był tak silny, iż cały dach budynku i ściany uległy zupełnemu zniszczeniu. Części urządzeń warsztatowych rozrzucone zostały w wielkim

promieniu wokół budynków padły na drugie zabudowania fabryczne, gdzie oprócz szkód jest kilka ciężko rannych osób oraz wiele złe. Szkody materialne są bardzo wielkie. Obecnie trwa akcja ratunkowa.

Stolicy Chin grozi wezbrana rzeka

Mieszkańcy schronili się na starożytnie mury

Otrzymałmy dalsze wiadomości z nawiedzonych połopem Chin. Wody wezbranej katastrofalnie rzeki Jang-Tse podmywały od dłuższego czasu tamy, o-

staniające przed zalewem zalewając część miasta. Nankin i zalana część miasta, niżej położony domy schroniły się na starożytnie mury miasta. Poziom wody przewyższa poziom ulic o 9 stop. Ludność miasta

władze czynią wszelki, by zapobiec zalaniu stolicy. Mieszkańcy zagrożonych domów schroniły się na starożytnie mury miasta.

SKRÓTY

O losach łodzi podwodnej „Nautilus”, która udała się w podróż do bieguna północnego, brak jest już czwartego dnia wiadomości. Rządostacje na północy norwegii bezskutecznie usiłują nawiazać łączność z łodzią podwodną.

Rosyjska emigracja monarchistyczna organizuje dn. 5 września w setną rocznicę bitwy pod Warszawą nabożeństwo żałobne ku czci cesarza Mikołaja I-go oraz wszystkich poległych za „wiarę, cara i ojczyznę”. Inicjatorami tego demonstracyjnego nabożeństwa są byli oficerowie pułków granadierów rosyjskich.

Z Lisbony (Portugalia) odpłynął do wyspy Timor (kolonia hiszpańska) parowiec „Pedro Gomez”, wiozący 25 oficerów, 62 podoficerów i 271 osób cywilnych — uczestników ostatniego ruchu rewolucyjnego.

W szkołach Królewca (Niemcy) odbył się memoriał Reichswahry. Mianem przypatrywały się setki młodzieży szkolnej z Królewca, która pod przewodnictwem profesorów przybyły na miejsce ćwiczeń.

Wczoraj wieczorem wydarzyła się pod Chodorowem katastrofa lotnicza, w czasie której odnieśli ciężkie rany mjr. Paleolog, zastępca dowódcy 5 p. lotniczego we Lwowie oraz mjr. Chaberek, dowódca dywizjonu szkolnego tego pułku. Katastrofa wydarzyła się w czasie ćwiczeń lotniczych. Rannych lotników odwieziono na dworzec i pospieszonym pociągiem przewieziono do Lwowa. Mjr. Chaberek doznał cięższych obrażeń, natomiast stan mjr. Paleologa jest ciężki.

Koniec dyktatury wojskowej w Jugosławii

Król Jugosławii ogłosił nową konstytucję, które kładzie kres dotychczasowej dyktaturze wojskowej, wprowadzonej w styczniu 1929 r. z powodu zaostrzenia stosunków między Serbami i Kroatami, co doprowadziło w r. 1928 do głośnego zabójstwa przywódcy Chorwatów w parlamencie.

Konstytucja nowa przewiduje dwie izby, wybory co 4 lata, trybunał państwowy obok, chorwacki i słoweński.

Revolucja w Ekwadorze z powodu szwedzkich zapalek

LONDYNY (ATE). — W stolicy Ekwadoru Guayaquil (Ameryka Południowa) doszło do poważnych rozruchów na tle sprawy wydzierżawienia monopolu zapalczanego Szwedom. 5 osób poniosło śmierć. Układ z komisarzem szwedzkim został unieważniony.

Z oszczędności Guatemateła zrzeka się udziału w Radzie Ligi Narodów

GENEWA (PAT). — Z uwagi na koszty, jakie ponosiła za sobą przedstawicielstwo w Radzie Ligi Narodów mała republika Guatemateła (Połud. Ameryka) postanowiła wobec istniejącego kryzysu gospodarczego zrezygnować z udziału w Radzie Ligi Narodów. Tego rodzaju wypadek byłby pierwszym w dziejach Ligi.

G I E Ł D A
Popyt mniejszy, tendencja niejednoznaczna. Dolar 8.93. Mocniejsze akcje Banku Polskiego.

Nieuczciwa konkurencja kilku kupców odebięra pracę tysiãcem robotników gdyż rujnuje przemysł włókienniczy w Warszawie

Przeprowadzając w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami robotników, zatrudnionych w różnych galeziach wytwórczości — zwróciliśmy się do robotników przemysłu włókienniczego, by wyrazili nam swę zapatrywania na podjętą akcję walki z bezrobociem i pomocy głódnym.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na niezwykłą sytuację, w jakiej przemysł włókienniczy się znajduje.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym na terenie Warszawy przedstawia się bardzo poważnie ze względu na silnie rozwinięte bezrobocie. Wystarczy wskazać, że w

dziale trwkotazowym (motorowym) bezrobocie sięga 80 proc. w dziale firanek i tasiem wstążkowych przekracza 50 proc. Przemysł włókienniczy na terenie stołecy w normalnych czasach zatrudniał około 10.000 włókienników.

dzis nie pracuje więcej, jak 2.000 osób.

Sytuacja pogarsza się, czyni beznadziejną

tek nieuczciwej konkurencji. Jaka stosują pewni kupcy, zapędzając się w towary w sposób nielegalny, w Łodzi i puścizajacy je w odległ. w Warszawie.

Odbywa się to w następujący sposób. Kilku pośredników zakupuje w Łodzi olbrzymie transzorty surowych towarów trikotazowych, a wszystkie pod pozorem, że są właścicielami mającej nowopowstałych warsztatów, gdy w rzeczywistości pracują na własnych maszynach, na których wykończają prace. Oprócz tego mają niektóre sklepy, gdzie na pokaz w niewielkiej ilości znajduje się towar, natomiast

w mieszkańcach swych przechowywa olbrzymie ilości towarów które potajemnie sprzedają. Obróty handlowe sięgają milionów. A jednak ci przedsiębiorcy

nie opłacają swiadectw przemysłowych, nie uiszczają podatków i dzięki temu mogą na rynek pchać towary po cenach niższych. Oczywiście traci na tem olbrzymie sumy skarb państwa, gdyż pieniądze z tytułu należnych podatków nie wpływają do kas.

Raj bez mężczyzn w Ananasi

Z tego „Ananasa” to dobry... ananasa. Wszystkie teatry pozamykały, a on nie. Kwitnie sobie, choć dokoła wszędzie... wojna. Zo stał jeden na placu. To też rojno sam, tłumnie i gwaro. No i wesoło... Życie ma swoje prawa: zabrakło Korezyńskiej, odnalaziono nową, doprawdy doskonałą młodzieńca tancerkę Massalską, zbierającą hućne oklaski i żądzące uciech tłumy. Tak w życiu bywa... I musi być. „Trzeba z żywymi naprzód iść” — to twarzą konieczność życiowa. Rzeczywiście trudno nie zapomnieć o troskach życiowych, skoro się spotyka na wiosnizny wdziek Basi Gilewskiej, słucha uciechających scenek Skwierczyńskiej, tragiomicznych — Kapackiej i podziwia nowy, bardzo interesujący talent Iny Benyly. Jest i Faliszewski, tak dobrze nam znany z płyt gramofonowych, i Wella, który specjalnie je się w przynajmniej niesamowitych „typkach”. Łanski, Belski i Reyski też pracują skutecznie. Siowem, choć niby „Raj bez mężczyzn” się „Ananas” jednak bez nich się nie obywa... A kłóczy się ońk, nieprawdaz moje Państwo.

H. L.

Przygoda rezolutnej dziewczyny

W pociągu, zdążającym z Warszawy do Żyrardowa, ogólną uwagę podróżnych zwracała młoda dziewczyna, ubrana z miejską kokieteryją, a zachowująca się niezwykle wesoło. W niektórych momentach, wesołość dziewczyny przekraczała granicę uznanej przyzwoitości.

Zaczęła jadących młodych mężczyzn, robiła do nich „oko”, a nawet — różne, nieodwzajemnione całkiem gesty, sportykane u andrusów nadwiślańskich.

Wysiadła na stacji i zaczęła la jadących furmankami wieszniaków, by ją podwieźli do pobliskiej wioski Korytowo. Jakis wieszniak z uśmiechem podkręcając wosa, zabrał ją do siebie na wóz. Na drodze zetknęła się z braćmi Szustakiewiczami, którzy wzięli węgiel. Dziewczyna i do nich odezwała się, podobnie, jak przedtem do innych. Obaj młodzieńcy przesiedli się i jechano razem.

Wpobliżu karczmy, młodszy Szustakiewicz, Franciszek, zaproponował poczęstunek wódka. Dziewczyna niespodziewanie przeczazyla na ten cel 2 złote, ale szarmanocy Szustakiewiczze nie chcieli nawet o tem słyszeć. Następnie obaj bracia pozostali sam na sam z dziewczyną i odtąd zaczyna się ciekna strona wesołej znajomości i libacji pod gołym niebem. Dziewczyna pod wpływem alkoholu już zupełnie nie panując nad językiem, bluzniła wobec przechodzących wieszniaków, że aż uszy zatykać! Franciszek musiał ją posikromić szarmanociem w bok. Uspokoiła się i wszyscy troje zagłębili się w gestym lesie.

Przedtem ponoć Jan pchnął ją w głęboki rów, skąd ze śmiechem, obaj musieli ją wyciągać, w mocno przemoczonym i potarganem odzieniu, a następnie za wlekli w krzaki.

Podobno dziewczyna krzyzczała, broniła się, lecz uległa przemocy podpitych braci.

W policji oskarżyła ich o zniewolenie. Mówiła, że gdy zaczęła krzyzczeć, zakładali jej pasek na szyję i grozili powieszieniem. Dziewczyna liczyła za ledwie 17 lat...

Zeznania jej w odniesieniu do nazbyt frywolnego zachowania się przez cały czas stanowiło dużą niespodziankę i gdyby nie zostało poparte orzeczeniem lekarskim, nie dano by mu wiary. Wdrożono dochodzenie policyjne.

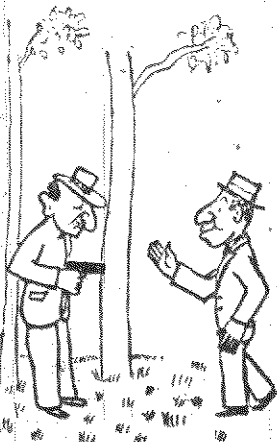
Obu Szustakiewiczów aresztowano i dowiedziano się wówczas, że poszkodowana zgineła, jak kamień w wodzie. Nie odnalazł jej ani sędzia śledczy, ani nie zgłosiła się na rozprawę sądową, po której Szustakiewiczze uszyzeli skazujący wyrok po cztery lata ciężkiego więzienia dla każdego.

Skazanie za zgwałcenie bez obecności poszkodowanej na procesie, bywa rzadkością, wniesiono apelację, a jednocześnie rozpoczęto poszukiwania za Feliksa K. Adwokatowi Lmowskiemu udało się ją wręszcie odnależeć — w więzieniu, gdzie osadzono ją za kradzież... z napięciem oczekiwano, co powie na rozprawie.

Od tego, co powie poszkodowana, zależy jest los braci Szustakiewiczów, czy będą u niewinnymi, czy też wyrok utrzymany będzie w mocy.

Wesoły Kęcik

BANDYTA



Plajtowicz zbankrutował. Sklep zamknięty, towar zabrali dłużnicy, wszędzie długi, same długi i ani grosza gotówki.

Co robić, trzeba przecieżyć?

Plajtowicz wpadł w rozpacz. Chyba pojedzie rabować... Przypomniały mu się krwawe postacie bandyty Zielńskiego i Filipka Warjata.

Wielka sztuka być bandytą — myśli — siedzieć w więzieniu każdy potrafi.

Plajtowicz decyduje się. Wyjmie z szuflady stary, wielki rewolwer i idzie do lasu. Staje za drzewem i czeka.

Słyszy zbliżające się kroki Blizej, coraz bliżej...

— Pieniądze albo życie! Napadnięty staje jak wryty i z przerażeniem spogląda na rabusia.

— Panie Plajtowicz, to pan?! — woła radoście. — Chwalić Boga! Ale mnie pan nastraszył.

Plajtowicz poznaje w swej ofierze znajomego kupca z tej samej ulicy, Pompowera.

— Panie Pompower — mówi groźnie, — potrzebuje koniecznie dwa tysiące złotych. Dawaj pan dwa tysiące złotych, bo inaczej...

Pompower kręci ze zdziwieniem głową.

— Dwa tysiące złotych?! Kto dziś ma dwa tysiące złotych? Sam Rotszyld na pewno nie ma!...

— Ale, panie drogi, spuść pan tą dubeltówkę. Co się pan coś na stare lata zaczął bawić w wojsko?

— Ja się nie bawię w wojsko, tylko ja jestem teraz bandyta. I jeżeli pan mi nie da przynajmniej tysiąc złotych, to chociaż mi będzie bardzo przykro, będę musiał pana zastrzelić.

— Tysiąc złotych?! Czy ja jestem właściciel kopalni złota, zebym miał przy sobie tysiąc złotych? *

— Daj pan chociaż pięćset, bo strzelam!

— Pięćset! Czy ja jestem amerykański milioner?

— To ile pan ma przy sobie?

— Abonament tramwajowy na 5 przejazdów i weksel na 1000 złotych płatny jutro.

— Dawaj pan prędzej weksel, bo teraz już naprawdę pana zastrzele!

— Chwileczkę. Wie pan czy to jest weksel? Łobuzowera. No i czy panu warto mnie zastrzelić dla weksla Łobuzowera?

Plajtowicz ociera pot z czoła i wdycha ciężko.

— Masz pan rację. Ten łobuz nie płaci. Ale, żeby się nie nazywało, że ja tu zupełnie na próżno przyszedłem, daj mi pan przynajmniej papierosa.

Na śliskiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

Róża — królowa półświatka

Róża, to typ dziewczyny, która wynalazłaby rozpustę, gdyby takowa nie istniała od zarania ludzkości. Jakis szatan rozparcia tkwił w niej i siła fatalna pchał w ramiona mężczyzny.

To nie ona było kłódywana, lecz ona szukała zadowolony, wciąż nowej, wciąż innej. Szukała kochanka, bo czuła, że ogień wewnętrzny ją przepala. Gdyby była carowa, bysaby Katarzyna Wielka. W starożytności nosiłaby dumne imię Kleopatry. Dzis z zamówianą była uciążliwą. A jednak ohydna atmosfera spelunek nie zdołała stępnie w niej ambicji. Nosila czoło wysoko dumnie, władnie. Była pewna swej królewskiej urody.

Znal ja cały półświatek pod mianem „królowej Rózy”. Nie lgnie do niej fala, ani ona do fal... Tak. Do kolezanek się nie zbliża i one nie ciągną do niej. Gdyby któraś z nich chciała Różę dotrzymać kroku, wnet z wyzerańską wyzionęłaoby ducha. A szataniska dziewczyna kwitła, jak róża, w słoneczny poranek. Grzech na jej ciele nie zlobił śladów. Przeciwnie. Był źródłem urody. Mogłaby znaleźć się w salonie i niktby nie poznał, że to cma nocna, dziewczyna z półświatka znalazła się w wytwornem towarzystwie.

Wyszła na ulicę. Hm. Sama nie wie, kiedy to się stało. Czy była wtedy mała dziewczyna, czy dorosła dziewczyna. Kiedyś wybieć musiała i wyszła, lecz to

nie był początek grzechu. Kto był jej pierwszym kochankiem? Nie wie. Ten najpierwszy nie istniał dla niej, bo go nie pamięta. Interesowało ją zawsze to, co będzie, co nastąpi za dobe lub godzinę, dalej nie.

Był czas, że pracowała. Dobrze nawet zarabiała. Miała na wszystko. Zaraz po pracy spieszyła na randkę. Codziennie z innym. Nie uznawała powtarzania się. Po kolacyce, spożytej w gabinecie, a mocno zakrapianej okowita, szła do nowego kochanka, kilka godzin nocny spędzała razem z nim. Zawsze jej przykrość sprawiało rozstanie. Wściekla była, że musi odejść.

Wracała zmęczona nad ranem do domu. Wtulona w poduszkę, zasypiała snem kamieniem, aby się wkrótce zerwać na dźwięk budzika i poise do pracy.

I tak dzień w dzień, noc w noc. Pracowała w cukierni, aby werbować sobie przygodnych przywaciol. Az pewnego dnia zbuntowała się. Nie poszła do cukierni.

Tego dnia urząd obywatelowy przyjął oryginalną klientkę. Róża dobrowolnie zażądała wydania jej książeczki kontrolnej. Te raz nie będzie zmuszona liczyć godzin, które ją dzieli od świętu.

Pokochała ulice i błędne ognie latarni, przewymione oparami nocny. Tak musi malarz wielbić swą sztukę, która zawiodła go na szczyt sławy. Zapatrzona w dal, gdy jej smutek zaciążył na sercu, nuciła cicho: „Nasza jest noc... Oprócz niej nie mamy nic... Foto Bóg stworzył świat, by nam dać tę noc!”

A jednak życie nie uznaje wyjątków. I Róża straciła tron królowej półświatka. Na łożu szpitalnem skończyła, strawiona ohydna choroba.

SERVUS.

Wracala zmęczona nad ranem do domu. Wtulona w poduszkę, zasypiała snem kamieniem, aby się wkrótce zerwać na dźwięk budzika i poise do pracy.

I tak dzień w dzień, noc w noc. Pracowała w cukierni, aby werbować sobie przygodnych przywaciol. Az pewnego dnia zbuntowała się. Nie poszła do cukierni.

Tego dnia urząd obywatelowy przyjął oryginalną klientkę. Róża dobrowolnie zażądała wydania jej książeczki kontrolnej. Te raz nie będzie zmuszona liczyć godzin, które ją dzieli od świętu.

Pokochała ulice i błędne ognie latarni, przewymione oparami nocny. Tak musi malarz wielbić swą sztukę, która zawiodła go na szczyt sławy.

Zapatrzona w dal, gdy jej smutek zaciążył na sercu, nuciła cicho: „Nasza jest noc... Oprócz niej nie mamy nic... Foto Bóg stworzył świat, by nam dać tę noc!”

A jednak życie nie uznaje wyjątków. I Róża straciła tron królowej półświatka. Na łożu szpitalnem skończyła, strawiona ohydna choroba.

SERVUS.

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

55)

Doświadczenie życiowe nauczy Cię w swoim czasie, że życie ma swoje zasady, z których tak trudno się wydobyć, a tak łatwo wpaść w nie!

Raz jeszcze żegnaj, dziecino moja. Choć Cię nie widzę, a już Cię Kocham z całych sił.

Ufam, że Bóg miłosierny, który może, mój grzech wybaczyć mi raczy, bóm go już taką męką odpokutowała, zezwoli również, bym czuwała nad Tobą z za grobu.

Żegnaj...

Twoja nieszczęsna matka

Marja".

Czarski osłupiał.

To, czego się dowiedział, przekraczało wszystkie jego oczekiwania.

Więc ta piękna Mira, z którą się miał żenić, nie jest córką ks. Góryckiego, choć ten ją bezsprzecznie uznał za swoją i przyznał jej wszystkie prawa księżniczki?

Gdyby nawet tak nie było, urodziła się dziewięć miesięcy po ślubie. A więc choćby dlatego miała wszystkie prawa.

Nikt z otoczenia księcia o tem nie wiedział. Sama Mira nawet nie miała o tem najmniejszego pojęcia. Bo, gdyby wiedziała, przy jej dumie i honorowości, kto wie, jakby postąpiła. Jak więc świetnie zrobił ze zdążył jej to uniemożliwić!

Złożył list starannie i schował do swego portfela, przyrzekając sobie, że już nikt nigdy tego listu nie ujrzy.

Czy ks. Górycki zamierza z tego wyciągnąć jakie wnioski?

Ostatnio sprzedał sporo dóbr, kupując za nie papiery wartościowe. Ale z tego przecież jeszcze nic nie wynikało. Pieniądże zostawały pieniędzmi.

Tymczasem ks. Horzecki dogorywał. Wieczorem major Poddebnny zgłosił się na plebanję, towaryszając Mirze i Stefie. Stary proboszcz ledwo poruszał wargami. A jednak zdążył zrozumieć, że chce coś powiedzieć Mirze na osobności.

Zostawiono ich więc samych.

I wówczas stała się rzecz niesamowita.

Staruszek wyciągnął rękę do biurka, które znajdowało się w pobliżu jego łoża śmierci.

I wyszeptał z trudem parę słów, które Mira ledwo zdołała zrozumieć, a jednak miały się wyrwać w jej pamięci już na zawsze:

— Polecenie... od twej matki... gdy umierała...

list dla ciebie... tam... w biurku... jej ostatnie słowa... dla ciebie... tam...

Znów wyciągnął ostatnim wysiłkiem bezsilną dłoń w kierunku biurka i rozpaczliwie szeptał:

— Weź... prędzej... niech urzę... póki mogę... by umrzeć spokojnie...

Mira wreszcie zrozumiała. Zbliżyła się do biurka i otworzyła szufladę. Ostatnim wysiłkiem ksiądz proboszcz uniósł się w ramionach i jego gasnące oczy szukały w szufladzie listu, którego już nie było...

Wnet odmalował się w nich strach śmiertelny i trwożna rozpacz.

Szuflada była pusta!

Więc skradziono ów list posmiertny, powierzony jego pieczy?!

Któż to mógł uczynić?? Niestety, co do tego nie mogło być wątpliwości...

Jak piorunem rażony, ksiądz - proboszcz padł na poduszki i nadludzkim wysiłkiem wydusił ze siebie:

— Złodziej... podły...

W tym momencie wszedł do pokoju ksiądz Górycki.

Ruchem ręki umierający przywołał go do siebie.

Wpił wzrok w księcia i wskazując mu Mirę, klęczącą u wezgłowia i szeptał:

— Proszę ją... chronić... i strzec od... złego...

A Mirze rzekł dziwnie zmienionym głosem, wskazując na księcia:

— Kochaj go... Kochajcie się...

Były to ostatnie słowa umierającego.

Po kilku chwilach, wyczerpany ostatnim i, niestety, bezskutecznym wysiłkiem, zgasł cicho.

Mira przypomniała sobie później całą tę scenę z najdrobniejszymi szczegółami.

Ale dopiero wtedy, gdy już było za późno...

Ledwo przebrzmiały w starym kościółku góryckim nabezłościwa żałobne za duszę zmarłego proboszcza, gdy rozległy się w nim dźwięki radości.

Ślub. Nawet dwa śluby...

Tego jeszcze ta mała świątynia wiejska nie przeżywała. Dwa śluby jednego dnia i to jakie!

Głośno było o tem w całej okolicy. Radości było comiara. Zazdrości — jeszcze więcej. I to nietyłe nawet zazdrośczone księżniczce, ile Stefie.

Najbardziej o ten posag ludziom chodziło! Bo rzeczywiście — córka zwykłej wieśniaczki, tyle, że mamki księżniczki, a tu mąż — lekarz... Ale to jeszcze nic... Posag — dwieście tysięcy złotych! W dziesiątych latach!... To gmatka!...

Najbardziej zazdrościła Stefie z sąsiadek Nina Orzęcka. Od chwili, gdy zaczęły wychodzić zapowiedzi, zółkła z zazdrości, jak cytryna. Myślano nawet, że żółtażka dostała ze złości. Tak polowała na Bolkę, tak się ku niemu czuliła, tak oczami wywracała, a tu nic! Rozumie się: poleciał na posag i dla posagu żeni się z byle kim, z jakąś dziewczyną, co gdyby nie przypadek, pasalaby świnię.

Ale bokiem mu to wyjdzie prędzej czy później! Odpokutuje za to, że się ożenił z taką... Tak pocieszały się przynajmniej panie Orzęckie, matka z córką, jak tylko mogły. Był to jakby balsam, kojący ich rozjątrzone rany.

— Zobaczmy jeszcze, — syczały, — co z tego małżeństwa będzie!

Stare zamczysko góryckie ożywiło się. Księżna pani szkowała się na przyjęcie gości.

Rankiem podpisano umowę przedślubną, przynoszącą Czarskiemu wielką fortunę, bo wszystkie domy i dobra Miry po dziadku i do tego okrągłe pół miliona.

A co dopiero po najdłuższym (choć już chyba niebardzo) życiu księcia Góryckiego?

Ani zliczyć!

O tem się, oczywiście, nie mówiło. Ale każdy po cichu sobie to dodawał do posagu Miry.

O jedenastej — ślub!

Obie młode pary miały wszakże zaraz po ślubie się rozłączyć. Młodzi hrabosiwo wyjeżdżali do Niemiec, aby tam spędzić miesiąc posłubny w uyezonych im specjalnie w tym celu przez kontonowicza jego tamtejszej willi, pięknie zwana Liljową. Młodzi doktorostwo zaś mieli spędzić miodowy miesiąc w Różysszczach, pobliskiej wiosce, nabytej za radą brata.

Ksiądz Górycki miał odtąd zostać sam na sam z księżną w wielkim swem zamczysku, które odtąd wydawało mu się smutniejsze i bardziej opuszczone, niż kiedykolwiek. To też ksiądz stawał się coraz markotniejszy, księżna coraz radośniejsza. Triumfowała po cichu, lecz tem silniej.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

Znalazłem też fotografię zamordowanej w kostjumie teatralnym. Widoczne było, że nie boszczka była w swoim czasie na scenie. Na odwrotnej stronie fotografii znalazłem firmę fotografa, który dokonał zdjęcia. Była to fotografia z Moskwy i z powodu wojny nie mogliśmy otrzymać z tego źródła żadnych wiadomości.

Przeglądając w dalszym ciągu fotografie, uwagę ma przyciągnęła podobizna mężczyzny w mundurze oficera armii rosyjskiej. Nie myliłem się. Była to podobizna zamordowanego mężczyzny, również wykonana w Moskwie. Na odwrotnej stronie znalazłem dedykację w języku rosyjskim: „Ukochanej Loli od jej Saszy” oraz datę „czerwiec 1912 roku”. Nic więcej. Wiedziałem tylko, że zamordowany nazywa się Sasza (Aleksander) i że był w 1912 roku w Moskwie. Przeglądając dalsze fotografie, znalazłem również

podobiznę jednej z artystek Warszawskich i wezwana przeze mnie pokojówka poznała ją, ja wien ślad. ka te, od której otrzymała bilety do teatru i która bardzo często bywała w domu jej pani. Zająłem się zbiciem dokładniej pokoju, gdzie popełniona została zbrodnia, lecz nic nie udało mi się znaleźć. Udałem się do przyległego pokoju.

Nagle uwagę moją przykuł jakiś błyszczący przedmiot. Schyliłem się i po chwili trzymałem w ręku złotą spinkę od mankietów z monogramem „O. P.”. Nie tracąc czasu, udałem się do sypialni, gdzie leżało ubranie zamordowanego i jego górna bielizna. Przy koszułki dziennej znalazłem obydwie spinki od mankietów. A zatem bezwzględnie spinka należąca do mordercy. Chcąc się jeszcze upewnić, pokazałem znalezione spinke pokojówce zamordowanej, czy jej nie poznała jako własność pani, lecz

odpowiedź jej brzmiała przecząco. Był to bądź co bądź pewien ślad.

Postanowiłem obejść sklepy jubilerskie oraz grawerów, czy przypadkiem który z nich nie wykonywał monogramu, lecz ustaliłem, że spinki te poczętdza z Rosji i z pewnością tam zostały zrobione.

Cała tajemnica kryła się w Rosji, dokąd z powodu toczących się wojny nie mieliśmy dostępu. Wykrycie zbrodniarzy zdawało się niemożliwe i straciłem już wszelką nadzieję, lecz przecucie mówiło mi, abym szukał dalej, a poszukiwania moje uwienczone zostaną pomyslnym wynikiem.

Następnego dnia prasa zamieściła odbitki fotografii zamordowanych. Fotografie pięknej Lou - Lou w kostjumie teatralnym, zaś zamordowanego w mundurze oficera armii rosyjskiej. Minęło kilka dni i nikt się nie zgłaszał.

Rozpocząłem mozolne poszukiwania po hotelach i pensjonatach warszawskich, wreszcie znalazłem ślad. Właścicielka pensjonatu przy ulicy Kruczej poznała z fotografii zamordowanego, jako swego lokatora, który w krytycznym dniu wyszedł popołudniu do domu, zabrawszy ze sobą małą walizkę. Nieznajomy, który mieszkał w pensjonacie około miesiąca, oświadczył gospodyni, że wyjeżdża na tydzień i prosił o zatrzymanie mu pokoju do czasu powrotu.

— Czy pozostawił jakieś rzeczy? — zapytałem gospodyni.

— Owszem w pokoju jego znajduje się duży kufer podróżny oraz drewniane pudełko do kapeluszy.

Natychmiast zająłem się przejrzeniem pozostawionych rzeczy. Kufer był zamknięty na klucz nie wahałem się jednak go otworzyć, upewniwszy się, raz jeszcze, że zamordowany identyczny jest z jej lokatorem.

Mimo ścisłych poszukiwań nie znalazłem, niestety żadnych listów, ani dokumentów, mogących przyczynić się do ustalenia tożsamości zamordowanego. Znalazłem tylko dwa ordery rosyjskie Św. Jerzego II klasy, oraz medal walecznych.

— Pod jakim nazwiskiem zameldowany był pan lokator? — zapytałem.

Właścicielka pensjonatu przy

niosła książkę lokatorów i po chwili wskazała mi tubrykę. Za mordowany figurował na liście lokatorów pod nazwiskiem „Olaaf Jurgensen, lat 32 ze Sztokholmu, przybyły z Gdańska”.

Zapisawszy sobie te dane, zamierzałem już opuścić pensjonat, gdy nagle do pokoju zapukała służąca i poprosiła swą panią. Gospodyni pensjonatu po paru minutach wróciła i zwróciła się do mnie:

— Dowiedziałam się przed chwilą od służącej rzeczy, które pana z pewnością zainteresują.

Opowiadała mi ona, że mniej więcej przed dwoma tygodniami zauważyła naszego lokatora, wychodzącego ze swego pokoju. Miał on przyprawioną czarną bfordę i służąca nie poznała go. Usiłowała krzyknąć, przypuszczając, że ktoś obcy zakradł się do pensjonatu, lecz pan Jurgensen schwycił ją za rękę i prosił, żeby była cicho i nikomu o tem nie mówiła.

— To bardzo ciekawe — odpowiedziałem. — Może pani ze chce zawołać tu służącą, chcialem z nią sam pomówić.

Po chwili na progu stanęła służąca. Była czerwona jak burak i przestraszona widoczny był na jej twarzy. Obawiała się widocznie, że będzie z tego powodu miała jakieś nieprzyjemności. Chcąc ją uspokoić, rozpocząłem łagodnym tonem:

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA Tydzień ochrony przyrody

w Grodnie.

WRZESIEŃ

4

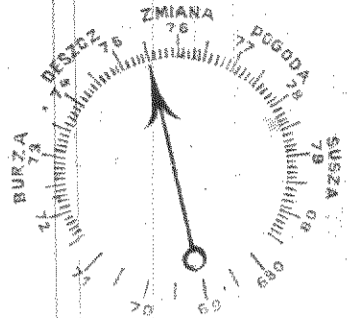
F. lek

Wschód słońca
g. 4 m. 48
Zachód słońca
g. 18 m. 19

Winszujemy:

Dzisiaj — Rozalji
Jutro — Wawizyniowi

Jaka będzie dzisiaj pogoda?



Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.Apteka E. Stepińskiego
ul. Jerolimaska 4, tel. 312.Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.Co usłyszymy dziś
przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Przegąd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.08 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. n. 13.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Komun. gospodarzy. 15.25 Odczyt 15.45 komunikat sportowy 16.00 Kącik kulturalny. 16.10 Muzyka z płyt gramof. now. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.55 Odczyt 18.00 Koncert 19.00 Rozmaitości 19.20 Muzyka z płyt gramof. n. 19.40 Skrz. poczt. rolnicza. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00 Przewy Dz. Radiowy 20.0 Kom. sportowy 20.15 Muzyka lekka 22.00 Fejtek 22.15 Drod. do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. m-teor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następn. 22.30 Koncert 23.00 Muzyka taneczna.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dzisiaj Samborski — Prawda czy kłamstwo.

Kino Światowid — „Chata za wsią”

Kino Polonja — „Moje słoneczko”

Kino Apollo — „Alraune”

Od kilku lat istniejące w Grodnie T-wo Miłośników Przyrody rozwijało swoją działalność zawodzącą ofiarnej pracy jednostek. Jednakże warunki obecne pracy zmuszają udać się do ofiarności publicznej i w tym celu Zarząd T-wa utworzył sekcję imprez, która urządza Tydzień ochrony przyrody.

W sobotę d. 5 b. m. ma odbyć się w dukierni Europejskiej dancing na rzecz szkolnych

ogrodów przyrodniczych.

W niedzielę d. 6 i 13 b. m. zbiórka uliczna. Również projektowana jest zbiórka w kinach.

W niedzielę d. 13 b. m. ma być urządzona w Ogródku Miejskim zabawa, połączona z atrakcjami i ewentualnie, popisami gimnastycznymi.

Prezydium T-wa jaknajgorzej prosi Sz. obywateli miasta naszego o poparcie imprez T-wa.

Z działalności Obywatelskiej Pracy Kobiet w Skidlu.

Koło skidelskie Związku Ob. Pr. Kobiet rozpoczęło swą działalność od czerwca b. r.

Jednym z wielu prac działalności Koła, jest zajęcie się dziećmi rolników w porze letniej, pozbawionych opieki wskutek zajęć rodziców w polu.

W tym celu Koło założyło przedszkole t. zw. Półkolonie letnie dla 50 dzieci, w wieku od 3 do 7 lat. Dzieci spędzają tam cały dzień otrzymując obiady i podwieczorki bezpłatnie, przyciem pod troskliwą opieką pań wychowawczyń, uczyły się grzeczności i robotek ręcznych.

Fundusze Koła, otrzymane z t-wa Przyszań w Skidlu i z Pow. Zw. Ob. Pr. Kobiet w su-

mie ogółem zł. 600, z czego wydatkowały zł. 590.

Dzięki trosce starsziny Pani Robakiewiczowej i pracy instruktorki p. Tomerle, wyniki okazały się nadzwyczaj dodatnie, bowiem działwa ma dobry wygląd i wiele skorzystała z nauki grzeczności.

W dniu 27 sierpnia odbyło się uroczyste zamknięcie przedszkola, na które zaproszeni byli przedstawiciele władzy i miejscowe społeczeństwo.

Przewodniczącą Koła w Skidlu jest p. mecenasowa Kurowska, sekretarką p. Sawicka, członkinie panie: Burmistrzowa Z. Piotrowska i Tyzenhauzowa.

Zawody o mistrzostwo Okręgu Zw. Strzel.

W niedzielnych zawodach w Białymstoku, padły nast. wyniki: Panowie: Bieg 100 mtr. 1) Czapki—11'6 sek. (Białystok) 2) Topdziński—12 sek. (Cresovia, Grodno).

800 m. 1) i 2) Cresovia (Bajkiewicz—2'8'4 sek., Kuncewicz—2 m. 9 sek.)

3.000 m. Kuncewicz—10 m. 2'6 sek. (Cresov.)

Skok wdal 1) Giedgowt—6'56 mtr. (Wołkowysk), 2) (Białyst.), 3) Jodkowski—6'1 mtr. (Cresov.).

Skok wzwyż 1) Giedgowt—1'70 mtr. 2) Gierutto—1'60 mtr. (Grodno).

Skok o tyczce 1) Jodkowski—3. m. 30 cm., nowy rekord okręgu.

Rzut dyskiem 1) Gierutto—33 m.

Rzut kulą 1) Gierutto—1'54 mtr.

Rzut oszczepem 1) Hake—46 m. 85 cm. (Białyst.) 3) Gie-

rutto—42'45 m.

Sztafeta 4x100 1) Białystok—49'4 sek., sztafeta grodz. została dyskwalifikowana.

Koszykówka Grodno—Augustów 34:0.

Panie. Bieg 60 m. 1) Daszutowna—8'4 sek. (Białystok) 2) i 3) Cresovia: Obuchowiczówna—9 sek. Onuszkówna—9'2 sek.

Skok wzwyż 1) Daszutowna—125 cm., 2) Onuszkówna—120 cm.

Skok wdal 1—2) Białystok 3) Siatkowska—3'92 m. (Grod.).

Rzut kulą 1) Daszutowna—9'23 m. 2) Onuszkówna—8'87 m.

Rzut dyskiem 1) Onuszkówna—28'76 m.

Sztafeta 4x75 1) Białystok, 2) Grodno.

Siatkówka, Białystok—Grodno 15:8.

Zawodnicy przybyli z pow. grodz., białost., wołkowysk., wysoko-maz. augustow. i suwał.

Unieważniam zagubiony kwit lombardu miejskiego № 836 z dn. 16 VII 1930 r.

STUDENT W.S.H. sumiennie, tanio załatwia korespondencje handlową, przepisywania na maszynie, itp. Adres ul. Białostocka 90, od g. 9—12 i 15—18

KOMUNIKAT T-wa „KIACHTA”

Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało wartościowej herbaty z nazwą podobną do naszej herbaty „Róża Cesarska” zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom, że firma z powyższymi naśladowcami nie miała i nie ma nic wspólnego.

Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę „RÓŻA CESARSKA” T-wa „KIACHTA”, jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelną smak i ładny kolor.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonijalno-spożywczych.

Występ Bogusława Samborskiego.

Dzisiaj w Teatrze Miejskim wystąpi, poraz pierwszy poza Warszawą, znakomity artysta, filar Teatru Polskiego w Warszawie Bogusław Samborski.

Znany w Grodnie z szeregu filmów krajowej produkcji, najwibitniejszy współczesny artysta dramatyczny ukazuje się dzisiaj w arcywesołej komedji Lajos Lario p. t. Prawda czy kłamstwo, przezeń reżyserowanej.

W skład zespołu wchodzi najlepsze siły Teatru Polskiego, a mianowicie: Ludwika Petrykiewiczówna, Stanisław Jaroszewski, Zbigniew Opolski i Stanisław Orlik.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w księgarni E. Iberskiego, a od godz. 7 w kasie teatru.

Kino „Światowid”

Wczoraj przy udziale licznie zebranych przedstawicieli władz i prasy, odbyło się inauguracyjne otwarcie Kino-Teatru „Światowid” przy ul. Brygidzkiej № 2, wyświetleniem obrazu p. t. „Chata za wsią” nieśmiertelnego mistrza pióra J. J. Krászewskiego.

Obraz ten wytwórni krajowej należy do udanych i z pośród tych, które odzwierciedlają życie wsi. Zdjęcia wykonane w przepięknych okolicach Ojcowca, to też niewątpliwie cieszyć się będzie duża frekwencją.

Muzyka koncertowa.

Lokal urządzony estetycznie. Nowe Kino „Światowid” rokuje duże powodzenie, czego szczerze nową placówkę kulturalno-oświatową życzymy.

Kto kogo bije.

Gruszkowski Jan, zam. we wsi Kołpaki, gm. Wiercielski doniósł policji, że Głaniccki Antoni, zam. w Grodnie, przy ul. Mieszczanańskiej 11, pobił go sromotnie.

Koniecznego Franciszka zam. w majątku Druck pobił Kosterą Kazimierz.

Wyrodney syn Władysław Apornik podniósł rękę na swoją matkę Agatę, zam. przy ul. Wilenskiej 17.

Podwójnie skrzywdzona, moralnie—w swych uczuciach macierzyńskich i fizycznie, przez dotkliwe pobicie nie oszczędziła własnego dziecka, szukając dlań kary u władz bezpieczeństwa.

Obiady domowe dla smakoszu

doskonały obiad z 2 dań suty i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr., z 3 dań 1 zł. 70 gr.

gościom stałym rabat 2 razy na tydzień drob, we czwartki prawdziwe litewskie kołduny.

Obiady kuracyjne wedle umowy, również z dostawą do domu.

Kuchnia pod kierownictwem samej właścicielki, wzorowa czystość.

ul. Akademicka 2 m. 13.

7—10 dawniej Kościelna 17

RODZICE!

Rozpoczynając z Bogiem rok szkolny pamiętajcie o oszczędności! W dalszych trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jax:

Podręczniki szkolne (używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoc naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29.

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

13—x 118

WSZELKIE

ODZNAKI SZKOLNE do czapek lub beretów

według wzorów szkolnych są do nabycia

tylko u grawera

L. ACHUNA

Dominikańska 3

vis a vis banku Zakhejma

KINO „Światowid” Brygidzka № 2
pocz. seansów: I—17,30, II—19,40, III—21,40.
Ceny miejsc: parter 80 gr. balkon 60 gr.

DZIS wyśw. polskiego obrazu p. t. „CHATA ZA OSIĄ”
nieśmiertelne dzieło J. Krászewskiego.
W roli cyganki Azy primab. Teatru Wielkiego w Poznaniu Irena Jedynska.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Smigłego Nr. 6

Redaktor prawnie od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnictwem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukiawców pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydz-Smigłego 6.